GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 119. W Poniedziałek dnia 26. Maja. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 25. Maja.

JW. JX. Arcybiskup Przyłuski powrócił wczoraj rano z Berlina.

Z Berlina. — Podróż Króla do prowincyi pruskich wyznaczoną została na dzień 20. m. b. Mniemają, że N. Pan spotka się w téj podróży z cesarzem rossyjskim. — Po przybyciu gońca udał się tutejszy poseł rossyjski, Baron Meyendorf do Warszawy, na spotkanie cesarza Mikołaja. — Jak szybko i lekko tu budują, można z tego wnosić, że wiele domów czteropiętrowych w 6 miesiącach stawiają i mieszkania w nich urządzają. Spodziewają, że policya budownicza przepisy i dozór w téj mierze obostrzy.

Z Berlina. — Na ścisłe zamknięcie granic rossyjskich uskarzają się w samem imperyum rossyjskiém coraz bardziéj. Mieszkańcy bowiem tego obszernego państwa ponoszą większe straty z systematu prohibicyjnego, niż kraje sąsiednie. Zniewoleni są za najpotrzebniejsze w życiu płody przemysłu płacić dwa razy, a nawet trzy razy tyle, ileby ich kosztowały sprowadzone z zagranicy. Robiąż to dla dźwignienia jedynie przemysłu krajowego? Bynajmniéj! Myliłby się bardzo ktoby sądził, że rząd Petersburski z taką wytrwałością i konsekwencyą tak ogromne ofiary poświęca, corocznie tak znaczny niedobór w skarbie cierpliwie znosi, dla obudzenia i protegowania przemysłu krajowego, który nie mając żadnéj z niezbędnych ku temu podstaw, udać się niemoże. Prawdziwym zamiarem Rossyi nie jest niewpuszczanie obcych towarów, ale obcych ludzi. Twórcy systematu amalgacyi, mającego rozmaite żywioły olbrzymiego państwa zlać w jędnę całość pod względem religii, języka i sposobu myślenia, aby tem łatwiéj utrzymać massy w posłuszeństwie, widzą dobrze, że ożywiony handel i związki ciągłe z zagranicą, zamiar ich utrudniałyby i niweczyły. Bo i handel roznosi po zagranice oświatę i uczucia wolniejszych ludów, a wpływ kultury i wolności odpychanym jest od zachodu tym staranniéj, że uczucia narodowe leżących w tym kierunku krajów, odmienne jak dzień od nocy od ruskiego, znajdują sympatyą pomiędzy mieszkańcami Rossyi pochodzenia niemieckiego lub polskiego. — Ale, chociaż odwrócenie wpływu europejskiego na umysły, jest głównym celem rossyjskiego systematu prohibicyjnego, zaprzeczać jednakże nie można, że przezto usiłują wszelkiemi sposobami przemysł krajowy podnieść. Pomimo atoli takich zabiegów przedsięwzięcia w téj mierze nieudają się i jeden zakład fabryczny po drugim upada. Wypadek zaś takowy wypływa z saméj natury rzeczy, fabrykanci bowiem nie są wiązani interessem, aby się cały plan powiódł. Cudzoziemcy, postawieni na czele przemysłowości rossyjskiéj, nawykli uważać Rossyą za źródło swego bogacenia się,

przemyślają tylko o jak najprędszem nabyciu majątku, a następnie o spiesznem wyniesieniu się z zdobyczą z kraju, aby w ojczystych siedliskach pożywać spokojnie owoce swych zabiegów i pracy. Cóż ich obchodzić może dźwignienie przemysłu w Rossyi, kiedy ich osobiste korzyści materialne są zabezpieczone? wszakże nie patryotyzm rossyjski pchał ich do Rossyi, mażże taki patryotyzm przelać się w nich nagle i pobudzać ich do czynności w duchu interessu narodowego? Podobnież i robotnicy fabryczni niemają w tém żadnego interessu. — Wszyscy poddani, chociaż pobierają płacę za robotę swoję, to wszelako jako paddani nie mogą się nigdy spodziewać większego zarobku. Jest wprawdzie w Rossyi taxa dla robotników po fabrykach, ale coż znaczy przepis w kraju, gdzie nikt nań nie zważa. Chłop tedy obawiając się, aby mu owoców natężonéj pracy samowolnie nie odjęto, pracuje ladajako, aby zarobić tyle tylko ile na utrzymanie potrzebuje. Aby się przemysł udał, potrzeba nasamprzód wolności, ubezpieczenia własności i zarobku, a nadewszystko gruntownego ukształcenia. Chcąc mieć to, potrzeba zakładać szkoły. Wtenczas dopiero, gdy rząd rossyjski szkoły wszędzie pozakłada, ukształconą w nich młodzież za granicę wyśle, aby się z urządzeniami fabryk zagranicznych obeznała dokładnie, gdy ją za powrotem wesprze dzielnie, wtenczas, mówię, przemysł narodowy w Rossyi może zakwitnąć, albowiem Rossyanin jest pojętnym i posiada w wysokim stopniu przymiot naśladowania.

Z Berlina, dnia 12. Maja.

Przełożeni zakładu Elżbiety w Poczdamie zezwolili byli na ustąpienie sali swéj dla nabożeństwa tamecznéj nowo-katolickiéj gminy; obecnie stósownie do życzenia Króla pozwolenie to cofnęli. —

(Z Gaz. Kolońska). Zdarzenie w Bielefeldzie między officerem i księgarzem całą prassę w ruch wprawiło i przytaczają w sam czas uwagi godny rozkaz gabinetowy zmarłego Króla treści następującéj: »Z wielkiem nieukontentowaniem dowiedzieć się musiałem, że mianowicie młodzi officerowie, pierwszeństwo przed stanem cywilnym sobie przywłaszczają. Potrafię wyjednać znaczenie stanowi wojskowemu, skoro to będzie z jego korzyścią, t. j. na widowni wojny, gdzie współobywateli swoich orężem w ręku bronić powinien, ale inaczéj żaden żołnierz, jakiéj kolwiek bądź rangi, niechaj się nie odważa kogo z obywateli moich znieważać. Oni to bowiem, nie ja, wojsko utrzymują, ich chleb je wojsko moim rozkazom powierzone, i areszt, kassacya, kara śmierci będą skutki, których każdy przeciw tym rozkazom postępujący po mojéj surowości obawiać się winien. Berlin, d. 1. Styczn. 1798. r. Fryderyk Wilhelm.« —

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 21. Maja.

Dnia wczorajszego miasto nasze uszczęśliwione zostało przybyciem w jego mury J. Cesarskiéj Mości. — Najjaśniejszy Pan przybywszy dniem wprzody do twierdzy Nowogieorgiewskiéj, raczył przenocować tamże, a dnia wczorajszego, o godzinie 2giéj z południa, wśród radosnych okrzyków ludu, w towarzystwie JO. Xięcia Warszawskiego, Jenerał Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, wjechał do Warszawy i raczył wysiąść w pałacu Łazienkowskim. Do późnéj nocy Łazienki napełnione były mnóstwem ludu, pragnącego oglądać oblicze ukochanego monarchy, a wieczorem całe miasto rzęsistém światłem zajaśniało.

Najwyższemi ukazami, na dniu 28. Marca r. b. do Kapituły Cesarsko-Królewskich Orderów wydanemi, zaliczeni zostali: Wikarjusz Parafii św. Andrzeja w Warszawie, Kanonik honorowy Zarzycki, w poczet Kawalerów orderu św. Stanisława 2éj klassy a Wikarjusz parafii Panny Marji, Ksiądz Józef Brocki, w poczet kawalerów tegoż orderu 3éj klassy.

— JO Książę Namiestnik Królestwa, pragnąc, ażeby młodzież szkolna bezpośrednio od swéj zwierzchności zależała, a równie w celu postanowienia władzy policyjnéj w możności rozciągania bliższego dozoru nad uczniami, w razie wydalenia się tychże ze szkół, rozkazać raczył: 1) Aby, gdy na mocy postanowienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa z dnia 8. Lutego 1828. r., i z dnia 10. Lutego 1833. r., oraz polecenia Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 18. Września 1838. r. każdy mieszkaniec tutejszego kraju, ukończywszy 14 lat wieku, obowiązany jest posiadać książkę legitymacyjną, poleconém było Władzom szkolnym dopilnowanie, iżby od przychodzących do szkół, którzy ukończyli lat 14. wieku, wymagane były książki legitymacyjne, a wszyscy inni nie mający tego wieku, winni z miejsca stałego swego zamieszkania, przedstawiać świadectwa Prezydentów, Burmistrzów, lub Wójtów gmin, wedle formy przepisanéj przez Kommissiją Rządową Spraw Wewnętrznych, z dnia 20. Maja

1837. r., i bez takowych książeczek legitymacyjnych nie może być nikt przyjęty do szkoły. 2) Aby złożone przez uczniów książki legitymacyjne i świadectwa, przez cały czas pobierania nauk zatrzymane były w aktach szkolnych, i nie wprzód mają być wydane na powrót, jak przy ostatniem wyjściu uczącego się ze szkoły, do której uczęszczał. 3) Aby w miejscu tego na przypadek konieczności czasowego oddalenia się ucznia z miasta, w którém nauki pobiera, i na czas szkolnych wakacji, władza szkolna zaopatrywała każdego, wedle jednostajnéj formy drukowanemi świadectwami, w których oprócz wyjaśnienia rysopisu, z dowodów znajdujących się w szkole, winien być oznaczony czas urlopu, i data, od którego zaczyna się, tudzież gdzie za takowém świadectwem udaje się. 4) Aby zawiadomić i ściśle zobowiązywać każdego uczącego się, iżby po przybyciu w jakie bądź miejsce, za świadectwem szkolném przedstawił je zaraz miejscowéj policyjnéj zwierzchności, i że niedopełniający tego, lub wydalający się z miasta, w którem jest szkoła, do któréj na nauki uczęszcza, bez świadectwa szkolnego, będą przytrzymanemi przez Policję, i pociągani do odpowiedzialności, na równi z osobami ujętemi bez paszportów, a w razie jakiéj wątpliwości, będą usuniętemi ze szkoły.

JW. Radzca Tajny Turkułł, członek Rady Państwa i Komitetu Ministrów, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, wczoraj przybył do Warszawy. Mieszka w Hotelu Wileńskim.

Radca Heroldji, Dyrektor Kancelarji. — Z polecenia Heroldji, w dalszym ciągu swego ogłoszenia z dnia 25. Lutego r. b., podaje do powszechnéj wiadomości, iż decyzją JO. Xięcia Namiestnika z dnia 2. Maja teg. r., przez odezwę Naczelnika Prokuratora ogólnego zebrania Warszawskich departamentów rządzącego senatu, heroldji zakomunikowaną, szlachectwo dziedziczne z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa udowodnione, PP. Wincentemu Janczewskiemu herbu Trzaska; Ludwikowi Konstantemu 2ch imion Ciborowskiemu, h. Kościesza. Pawłowi Obrębskiemu, h. Chorewa i Felixowi Drągowskiemu, h. Jastrzębiec, wszystkim rodem z Królestwa Polskiego, obecnie zaś w Cesarstwie Rossyjskiém zamieszkałym, zatwierdzone zostało.

Rossya.

Gazeta Berlinska Spenera donosi z Petersburga z d. 6. Maja: Na morzu Kaspijskiém jeszcze podczas tegoroczném żeglugi trzy w Astrachanie zbudowane parostatki, każdy o sile 100 koni, żeglować będą. Ten nowy na wspomnianém morzu dotychczas jeszcze nie użyty środek komunikacyjny związki handlowe Rossyi z krajami Kaukaskimi, Persyą i Azyą środkową, dotychczas słabe i często przerywane niezmiernie rozszerzy i ożywi. — Posiadłości rossyjskie w Ameryce północnéj (podług wiarogodnych doniesień) teraz takiéj już dostąpiły objętości, iż trzeciéj części powierzchni Rossyi europejskiéj wyrównywają. Były urzędnik rossyjsko-amerykańskiéj kompanii handlowéj o leżącéj na północ półwyspu Kalifornii osadzie Ross, którą przed kilku laty kompania jak wiadomo, porzuciła a potem kompania Hundsonsbay w posiadanie zajęła, obecnie następujące udziela nowiny: W roku 1812. Rossyanie kolonię tę nasamprzód zajęli. Naturalne bogactwa téj bardzo zyznéj krainy, korzystne położenie portu Bodega, bliskość St. Francisco i Nowéj Kalifornii, ogromne lasy okoliczne, mnóstwo wyder i cieląt morskich, silném były bodźcem do zajęcia. W roku wspomnianym Pan Kuskow z 100 Rossyaninami i 100 Kodjak-Indyaninami osiadł nad brzegami Bodegi. Nasamprzód rozpoczęli wojnę na zabój z wilkami morskiémi, bobrami, wydrami i innémi zwierzętami futra dającemi, w które okolica ta bardzo obfitowała. Idąc tylko za zyskiem wytępili stopniowo w całéj téj okolicy, bliskich wyspach i licznych kanałach portu San Francisco te zwierzęta; tym sposobem kompania ciągnęła wprawdzie zrazu ogromne zyski, ale wyzuła się téż z wszelkich korzyści na przyszłość. Osada Ross rozprzestrzeniała się bardzo przez ciągle z Rossyi przybywających osadników i prowadziła wielki handel bydłem z osadnikami hiszpańskimi. Ziemia bez mozolnéj uprawy wydawała wyborną pszenicę. W latach 1820.— 30. była w stanie istotnie kwitnącym. Jądro ludności stanowili Rossyanie azyatyccy, około których krajowcy się gromadzili. Po r. 1830. zaczęła osada ta upadać, ponieważ dawniejsze wszelkie płody i rodzaje zwierząt już były wytępione, a tak nareszcie w r. 1840. rzecz do tego doszła, że ją zupełnie trzeba było opuścić.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Maja.

Nadinżynier Garella, któremu rząd francuzki polecił obejrzeć międzymorze Panama w zamiarze przerznięcia kanałem tegoż międzymorza, złożył w téj chwili ministrowi spraw zewnętrznych swoje sprawozdanie w téj mierze. Pan Garella miał nasamprzód wybadać zniżenie ogromnego łańcucha Andów, (które od przylądka

Horn na południu aż do góry ś. Eliasza na północy szczyty swoje śnieżyste aż pod niebo wznoszą) na owem międzymorzu pomiędzy Chagres i Panama, którego poziom ledwie na 40 stóp nad powierzchnią morza ma leżeć. Gdyby się to było potwierdziło, możnaby południową Amerykę połączyć z północną za pomocą kanału bez śluz. Trygonometryczny pomiar Garella wykazał wprawdzie, że wieść owa jest czczem marzeniem; okazało się przecież z badań jego, że na przestrzeni około 5ciu mil jeograficznych wzdłuż łańcuch gór niezmiernie się zniża, i że wiele wzgórków na téj przestrzeni nie wznosi się wyżéj nad 400 do 500 stóp nad powierzchnią morza; odległość także jednego morza od drugiego pomiędzy warownią Chagres a miastem Panama nie wynosi więcéj nad 8 mil jeograficznych. Kształt zatem ziemi w tem miejscu nie stawiałby przeszkody w biciu kanału. Cały nakład na bicie kanału i zrobienie portu obrachowanym został na 130 mil. franków. Pan Garella utrzymuje, że przebicie gór, zamiast tunelu, kosztowałoby 35 milionów więcéj.

Liczba darowizn i zapisów dla kościołów, proboszczy, biskupów i towarzystw religijnych pomnaża się z dniem każdym. Ostatni dziennik praw Nr. 147. zawiera 148 upoważnień królewskich do przyjęcia takich pobożnych darów w ilości 572,000 franków. Za to widział się rząd zniewolonym wystąpić przeciw towarzystwu religijnemu w Bourges, gdzie się znajduje jeden z 27 domów jezuickich w Francyi. Powód do tego był taki. Jeden z tamtejszych Jezuitów utworzył w czasie postu towarzystwo, którego członkowie zobowiązali się tylko wpisanym do tego towarzystwa robotnikom dawać zarobek, używając ich posług. Składka miesięczna wynosiła tylko ½ franka, ale każdemu wolno było płacić za tylu członków, za ile mu się podobało, a ci należeli w tym razie do jego sotni. Z tych składek miano wspierać chorych i niemających żadnego zarobku. Każdy z członków obowięzywał się donosić towarzystwu, wszystko co temuż towarzystwu albo religii jest szkodliwem. Kto pewną liczbą członków towarzystwo pomnożył, otrzymywał w niem stopień. Zgromadzenia, na których każdy członek przynajmniéj dwa razy w miesiącu bywać obowiązał się, odprawiały się w suterenach kościoła katedralnego, do których wchodzono małemi drzwiczkami z podworza. Na doniesienie prefekta przysłano rozkaz z Paryża, aby miejsce zgromadzenia zamknąć, i rano w dniu 30. Kwietnia drzwiczki wspomnione zamurowano. Wszakże samego towarzystwa nie tknięto się i istnie ono do téj chwili.

— Nasz korrespondent w Rzymie, powiada Konstytucyonista, udziela nam nowych szczegułów o pobycie Pana Rossi w stolicy owéj. Rozumieją powszechnie, że nasz nadzwyczajny poseł w żadnym punkcie celu swego nie dopnie. P. Rossi oddaje zresztą liczne wizyty u najznakomitszych kardynałów, ukazał się przy przyjmowaniu nowo-mianowanych Kardynałów i kazał się tam przedstawić pod tytułem: JW. Komandor Rossi, poseł Francji. Ojciec św. przyjmował go grzecznie, ale bez sympatyi, zaś kardynał Micara, Dziekan kollegium św. bardzo niegrzecznie z nim postąpił kazawszy mu oświadczyć, żeby się do niego nie fatygował, nie czuje bowiem (Kardynał) żadnéj ochoty widzenia się z nim. Gazety francuskie z wiadomością o interpellacyach czynionych przez Pana Thiersa względem oddalenia Jezuitów, dnia 5. Maja do Rzymu nadeszły. Bióro redakcyi »Diario« gdzie wszystkie gazety francuskie znaleść można, będące gabinetem do czytania dla osób uprzywilejowanych, dnia tego od rana bardzo licznie było zwiedzane. Gazety przez całe 4 godz. zatrzymano na poczcie. Nareszcie przyniesiono je. Ale ledwo czytelnicy pierwsze przebiegli karty, a już ozwały się głosy oburzenia i gniewu przeciw Izbie Deputowanych, przeciw rewolucyjnéj i bezbożnéj Francyi. Między tymi, co oburzenie to objawiali, jedni z przekonania to robili, ale większa część głośno krzyczała, li tylko aby się Jezuitom przypodchlebić; zakon ten bowiem obecnie niezmierne ma wpływy. —

Z dnia 16. Maja.

Listy z Algieru donoszą, że d. 28. Kwietnia przeszło 2000 jeźdźców arabskich przed obozem Orleansville stanęło, załoga zaś uczyniwszy wycieczkę, posiłkowana działami z obozu, rozpędziła tę zgraję. Dnia 30. stoczono groźniejszą potyczkę przed Orleansville, ale i w téj rozprawie nie poszczęściło się Arabom, straciwszy bowiem 20 ludzi i zostawiwszy 150 sztuk bydła w ręku Francuzów w rozsypkę poszli. My stracilim 2 zabitych a 6 było rannych. Pułkownik St. Arnaud z większą częścią wojska subdywizyi przeciągał ciągle kraj, aby karcić zrokoszowane pokolenia, o ile ich dosięga, ale rzadko tylko celu dopiąć może, ponieważ wszystko prawie duary swe opuściło. Dnia 5. wszelkie do wyprawy przeznaczone wojska w ilości 5000 w Milianah miały się zgromadzić; Marszałek dnia 7. ztamtąd wyruszyć chciał,

mógł więc d. 9. na widowni buntu stanąć. Uwagi godzien sposób, w który gazety algierskie niemniéj południowo-francuzkie z stósunkami Afryki dobrze obeznane, o wypadkach najnowszych się tłómaczą. Wszystkie poczytują je za ogień ze słomy, który Marszałek Bugeaud z łatwością przygasi, chociaż zawsze tylko z wielkiémi ofiarami w ludziach. Ale z energią powstają te pisma przeciw polityce, chcącéj żeby z Arabami postępowano jak z innémi wolnémi i ucywilizowanémi ludami, mającémi samowiedzę swéj godności.

Anglia.

Hrabia St. Germans, niegdyś Lord Eliot i generalny sekretarz Irlandyi mianowanym został, według dziennika Age posłem do Petersburga w miejsce Lorda Stuart de Rothsay', który z przyczyny swego zdrowia słabowitego posadę tę zniewolonym został opuścić. — Pan Henryk Bulwer, poseł angielski w Madrycie, przybędzie na czas niejaki z Panem Peel, przydanym do poselstwa synem pierwszego ministra, do Anglii.

Niemcy.

Z Lipska. — Dnia 7. Maja przesłał minister oświecenia (jak dzienniki niemieckie zapewniają) do naczelnika powiatu lipskiego, reskrypt następującéj treści: »Zgromadzenia nowéj sekty są dozwolone i mogą bydź publicznie odprawiane, podobnież wolno członkom téj sekty miewać kazania, co się atoli tyczy chrztów, ślubów i wieczerzy Pańskiéj muszą w téj mierze używać posługi Duchownych protastanckich.« — Gminy nowe drezdeńska, lipska, wormska, protestowały uroczyście przeciw obwinieniom rozmaitych stron, jakoby ta nowa reforma miała jakikolwiek związek z zabiegami komunistów. Dodały przytem, że wezwą pomocy rządu przeciw takowym obwinieniom. Gminy szląskie nowego tego kościoła urządziły już sześciu duchownych na swój własny koszt. Mówią o utworzeniu się nowych gmin, tak, iż liczba ich obecnie od 70 — 75 wynosi.

Z Szleswig-Holsztynu, dn. 11. Maja. Gazety duńskie donoszą z pewnością, że wielkie mocarstwa, Anglija, Francija i Rossya, które niegdyś traktat pokoju między Danią i Szwecyą i Księciem Szleswig-Holsztyn Gottorp gwarantowały, obecnie w skutek odbytych narad, Danii posiadanie i istotne połączenie Księstwa Szleswig z Królestwem Duńskiem przyrzekły; wszystkie mocarstwa miały na to zezwolić i oświadczyć, że następstwo w trzech księstwach, Szleswig, Holsztyn i Lauenburg połączone jest z następstwem w Danii. Ukończenie tych układów nastąpić ma, skoro Król Pruski do Kopenhagi przybędzie; w ówczas (t. j. nie zadługim czasem) wyjdą deklaracje Królewskie przeciw mieszkańcom Szleswig-Holsztynu. — Jakkolwiek to z wielką głoszą pewnością, nie możem jednak dać temu wiary. Nie możem przypuścić, żeby Anglija i Francija tak własnego interesu zaniechać miały, aby tu działać na widoczną korzyść Rossyi, ile że nota wydana ostatniemi czasy ze strony ministra francuskiego do gabinetu Duńskiego w przeciwnym była duchu. Ale choćby Anglija samolubstwem handlowém powodowana i Francja z chęci podbojów osłabienia Niemiec przez poświęcenie jéj północnych krain Rossyi życzyć miały, jednak podobnéj uległości ze strony niemieckich mocarstw przypuścić nie podobna, owszem one niezawodnie oderwaniu rzeczonych trzech Księstw od całości Niemiec opierać się będą. Zjednoczenie ich z Danią, t. j. poświęcenie ich na korzyść Rossyi, byłoby dla mieszkańców Niemieckich źródłem wielkich uszczerbków. —

Austrya.

Z Wiednia, dnia 11. Maja.

Nasze najwyższe władze prowincyalne, wezwane i niewezwane, czyniły już od dawnego czasu wnioski względem koniecznego ulepszenia organizmu naszych szkółek ludowych, a zachwalacze naszych spraw i nadziei nielenili się także z należytem wyjaśnieniem zmian i popraw, które w tym względzie zajść miały. Aby tedy należycie ocenić można owe zmiany, które najwyższa władza edukacyjna osądziła za rzecz stósowną wprowadzić w rzeczywistość i przedstawić za normę, byłoby zapewne rzeczą nader potrzebną przytoczyć tutaj treść cyrkularza, który przez nadworną komissyę naukową przesłany został do wszystkich podwładnych urzędów i przez nie ogłoszony, w całéj jego treści:

1) Jest to celem administracyi szkólnéj i dążnością edukacyi elementarnéj, aby młodzież w szkołach elementarnych nietylko pożytecznych rzeczy nauczyć i przygotować już to do wyższych nauk, już to do innych w życiu cywilnem zawodów, lecz osobliwie, aby młodzieńcy nauką i przykładem przywykli od lat dziecinnych tak przez naukę jako i przez przykłady do pobożności religijnéj, pracowitości, zamiłowania porządku i wierności ku monarsze, i stali się w ten sposób ludźmi dobrymi i pożytecznymi. Celu tego wtenczas tylko dopiąć można jeśli się na moralne przywary nauczycieli, którzy mają dostateczny dar uczenia, przez szpary patrzeć nie będzie i jeśli u uczniów osobliwie utalentowa-

nych uważać się będzie jak najtroskliwiéj także na niedostateczne moralne zachowanie się i na kierunek ich charakteru i umysłu, kładąc największą wagę na naukę religii w tym celu aby wpoić głęboko w młodociane umysły zasady pobożności i wiary i potrzebę zastósowania nauk religii do sposobu myślenia i działania. Aby dójście do tego celu ulatwić, powinny wszystkie książki szkólne tchnąć tążsamą dążnością, a wszystkie władze szkólne powinny przedewszystkiem starać się o to, aby: *a*) przy umieszczaniu indywiduów nauczycielskich mieć wzgląd nietylko na ich wiadomości, ale przedewszystkiem na ich serce, ich usposobienie umysłowe, ich zasady i prawość ich charakteru, i oddalać jak najwyraźniéj wszelkich ludzi skalanych lub godnych nagany; *b*) aby przy nauczaniu na to osobliwie zwracano uwagę, żeby kształcić młodzież w poznawaniu swego przeznaczenia i swych obowiązków w całych ich rozciągłości i nauczać ich oraz, że przez nabycie potrzebnych wiadomości staną się ludźmi użytecznymi, a przez pobożność uzyskają owo szczęście, o jakie starają się dla nich miłościwy monarcha i kościół święty, ucząc i przytrzymując każdego, aby ściśle pełnił obowiązki stanu swego; *c*) aby przy każdéj stósownéj sposobności takowe nauki młodzieży przypominano i wpajano; *d*) aby osobliwie wprawiano uczniów do pobożnéj praktyki, skromnéj postawy, częstego przyjmowania św. Sakramentów, tak w szkole jako i w kościele, aby zwracano ich uwagę na nabożeństwo domowe, przy sposobności wyjaśniano jéj znaczenie świąt kościelnych, ceremonii i zwyczajów i ćwiczono na przemian w różnych pieśniach pobożnych, stósownie do różnych czasów kościelnych. 2) Ponieważ spostrzeżono, że w szkołach wiejskich już w drugiéj klassie przynaglają do kancelaryjnego, łamanego i innych rodzajów pisania, przez co szkodzi się kursywnemu i łacińskiemu pismu jako téż reszcie nauk, przeto trzeba polecić konsystorzom, aby takowy zwyczaj tam, gdzie się utrzymuje, jak najwyraźniéj zakazali. — Ponieważ z resztą tu i owdzie w szkołach głównych są jeszcze n a u c z y c i e l e p r z e d m i o t ó w, przeto poleca się regencyom, aby stósownie do przypisów w prowadziły n a u c z y c i e l i k l a s y c z n y c h, lub też donosiły o trudnościach, które się temu sprzeciwiają. Powtóre poleca się, aby na zaświadczeniach szkólnych oprócz przepisanych podpisów dodawano także podpis katechety, ponieważ tenże ma sobie powierzony wykład najważniejszego przedmiotu i szczególny dozór nad moralnością uczniów. — O ile zatem część pierwsza tego cyrkularza treść nauk w ludowych szkółkach, druga zaś ich formę zmienić zdoła i wywołać postęp w najgłówniejszéj gałęzi narodowéj edukacyi, niechaj sobie o tém ci zawyrokują, którzy niebędąc w stanie zaprzeczać nędzoty naszych szkół, od lat wielu cieszą nas układami i naradami względem tego przedmiotu; — wszak teraz wyszły one na jaw w owym cyrkularzu komissyi nadwornéj naukowéj, którego treść wiernie tutaj przytoczyliśmy.

S a m o w o l n e s p a l e n i e s i ę j a s n o w i d z ą c é j w S i b i c e. (w Styryi w cylijskim powiecie). — Ta szczególna dziewica sama z przestraszającym stoicyzmem zadała sobie śmierć w niedzielę wielkanocną, dn. 23. Marca 1845. jak donosi Pan D. Rudolf Puff (złowrogie nazwisko) w S t y r y i. Znajdując się w drugiém stadium snu magnetycznego, któremu nieszczęściem mała tylko liczba ludzi fiziologicznie i psychologicznie wykształconych bliżéj przypatrzyć się mogła, przemowami swojemi w czasie snu magnetycznego nie jedną niewiastę do zrzucenia i zniszczenia swych bogatych strojów nakłoniła i rozprawiając o oszukaństwie i grzechach niejednego skąpego chłopa zmusiła do sumienniejszego opłacania dziesięcin i podatków; ztąd też rozmaite stronnictwa, które się jéj losem trudniły, do tego się w swych opiniach posunęły stopnia, że jedni zarzucali owemu biednemu dziewczęciu wręcz oszukaństwo, drudzy zaś głosząc ją drugą dziewicą orleańską, szukali tylko dla niéj sztandaru i hełmu; lecz i ci i tamci zapomnieli o tem, że prawda trzyma się zawsze środkowéj drogi, że sama tylko nauka tam światło rozprzestrzenić może, gdzie sąd złośliwych ciemności tylko zwykł szukać. Chorobliwy stan dziewczyny skończył się wreszcie, jak wszystko na świecie; ludzie przestali o niéj mówić i pielgrzymki do jéj chatki ustały. Dwudziestokilkoletnie dziewcze odzyskawszy zdrowie i siły było tak ciche i bojaźliwe jak przed swojem jasnowidzeniem, pozostała jéj tylko skłonność do przemów i kazań, lecz bez owego polotu ducha, który spotykamy tam, gdzie dusza wyzwoli się niejako z ciała i wznieść się potrafi nad wszelkie poziome stosunki. Może iż zmartwienie i boleść pochodząca ztąd, że nikt już na jéj słowa niezważał, że nikt już niechciał wierzyć w owo wyższe powołanie, które sobie przypisywała, że wreszcie znaki, których się spodziewała, sprawdzić się nie chciały, — bardziéj jeszcze zaćmiły jéj rozsądek, już i tak nie bardzo jasny, — może też inne jakie powody przyczyniły się do tego; dość, że szczególne

to zjawisko szczególniéj się jeszcze skończyło. Już w miesiącu Marcu przebiła ona sobie ręce i nogi ostrym nożem, a gdy się z nią, jako z waryatką, podług tamecznych zwyczajów, dość nieludzko obchodzono, życzyła sobie tylko tego, aby się w Wielki Czwartek biczować mogła. Gdy jéj w tém przeszkodzono, korzystając w niedzielę Wielkanocną z oddalenia się wszystkich domowników na mszę ranną i z niebytności matki, która była w sklepie zatrudnioną, weszła do rozpalonego pieca, w któréj ją po niejakim czasie znaleziono, żywą jeszcze wprawdzie, ale okropnie popaloną i poranioną. Po kilku godzinach niesłychanéj męki zakończyła życie swoje ta istota, o któréj, jak się teraz zawsze dzieje, nadto wiele rozprawiano, a nadto się mało zastanawiano.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, dnia 1. Marca 1845.

Nieruchomość tu na przedmieściu St. Marcińskiém przy ulicy Podgórnéj pod liczbą 180. leżąca, do Daniela Ludwika Schildner Radcy budowniczego Regencyjnego, jego dzieci Maryi Emilii Ferdynandy Karoliny Augusty i Jana Michała Emila Artura rodzeństwa Schildner i do rozwiedzionéj żony Radcy rachunkowości Müllera, Amalii Karoliny z Schildnerów Müllerowéj, należąca i podług taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przedaży w Registraturze naszéj przejrzaną być może, na 22,934 tal. 18 sgr. 4 fen. oceniona, będzie w terminie

na dzień 7. Października r. b.

zrana o 11stéj godzinie wyznaczonym, końcem działów w miejscu posiedzeń Sądu drogą subhastacyi przedaną.

Wartość materyalna téjże nieruchomości wynosi podług taxy sądowéj 15,666 Tal. 6 sgr. 8 fen., wartość dochodowa zaś 30,203 Talarów. Licytacya tak na całką rzeczoną nieruchomość jako też na pojedyńcze części onéjże podane być mogą. Tym końcem nieruchomość wspomniona podług planu sytuacyjnego, który także w biórze naszém przejrzanym być może, na trzy oddzielne części podzieloną została, których taxę również w biórze przejrzeć można. — Taxa przez którą wartość całéj téj nieruchomości na 22,934 Tal. 18 sgr. 4 fen. wypośrodkowano została w roku 1841., taxy zaś pojedyńczych części onéjże zostały w roku 1844. sądownie sporządzone.

OBWIESZCZENIE.

Nieznajomi wierzyciele uwiadomiają się o nastąpić się mającym podziale pozostałości dozorcy poborów Matyldy i Augusta małżonków Falk, z wskazaniem na przepisy §§. 137., 138. i 141. Tyt. 17. Części I. Powszechnego prawa krajowego, niniejszém.

Łobżenica dnia 28. Marca 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.



Mając sobie przekazany w skutku rozporządzenia JW. Ministra finansów, przez Komitet Szczeciński, dla mieszkańców Wgo Xięstwa Poznańskiego udział do akcyów drogi szynowej z Starogrodu do Poznania budować się mającéj, w ilości Talarów 500,000 z ogólnéj summy kapitalnéj 5½ milliona Talarów, otwieramy niniejszém podpisy na też akcye w summie 500,000 Talarów, które przyjmowane będą w wielkiéj sali gmachu tutejszego Towarzystwa Kredytowego Ziemstwa dnia 6. Czerwca przed południem od 9. do 3ciéj godziny.

Co do szczególnych warunków, to odsyłamy w téj mierze do formularzy subskrypcyi i zobowiązań, które w biórze naszém na Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 2. przejrzane być mogą.

W szczególności zaś zwracamy uwagę na następujące postanowienia:

1) Tylko mieszkańcy Wgo Xięstwa Poznańskiego przypuszczeni będą do subskrypcyi akcyów.
2) Zameldowania czynione być powinny w okrągłych kwotach na tysiące, a to na piśmie z wyraznem zobowiązaniem się: zapłacenia zaraz przy przyjęciu ich zadatku dziesięć od sta. Zameldowania zaś za nieobecnych, opatrzone być powinny nie tylko w upoważnienie bezwarunkowe, ale nadto w zobowiązanie się wyżéj wspomnione.
3) Dnia 9. Czerwca od godziny 9. do 12. przed południem, obznajmionem zostanie interessentom w tymże lokalu, czyli i w jakiéj ilości według uznania naszego, zameldowane zapisy przyjęte być mogą, poczém w dniach 10. i 11. Czerwca r. b. od godziny 9téj do 12stéj ranné w témże samém miejscu, nie tylko uskutecznioną być ma wypłata zadatku dziesięć od sta, na rachunek przyjętych subskrypcyj na akcye za kwitami opatrzonemi w podpisy niżéj wymienionych pełnomocników, ale nadto podpisane być mają formularze z obowiązań.
4) Że zaś odsyłka pieniędzy do Szczecina na rachunek interessentów nastąpić ma, każdy z nich złoży więc zaraz ¼ procentu od zapłaconéj kwoty zadatku na opędzenie takowych kosztów.
5) Kto w zupełności i w czasie oznaczonym powyższym warunkom *ad* 3. i 4. zadość nie uczyni, ten utraci prawo do dalszego uwzględnienia zameldowań subskrypcyi, jakie uczynił.

Poznań, dnia 21. Maja 1845.

Pełnomocnicy Komitetu ku zaprowadzeniu dróg szynowych w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém.

Chełmicki. Naumann. Zawadzki.

Wedle §. 14. ustaw odbędzie się walne zgromadzenie dnia 1. Czerwca r. b. o godzinie 5téj z południa w zimowym lokalu kasyna, na które zaprasza Szanownych członków kasyna polskiego Dyrekcya.

Suche blochy, tarcice, deski i łaty pod dachówkę sprzedają się w Szczuczynie pod Szamotułami.

Uwiadomienie literackie.

Kilku spółpracowników Tygodnika literackiego wydawać będzie pod redakcyją niżéj podpisanego, nowe czasopismo p. t. **Prace Literackie** w kilkunasto-arkuszowych poszytach **kwartalnych**. — Pierwszy poszyt wyjdzie pierwszego Października r. b.

Wrocław, dnia 22. Maja 1845.

August Mosbach.

Sprzedaż dóbr.

Lussowo z folwarkiem, $1\frac{1}{2}$ mili od Poznania, $\frac{1}{8}$ mili od szosy Berlińskiéj, z należącą do tego wsią **Polityką** i folwarkiem **Helenowo**, z łąkami, pastwiskami, lasem, znaczną ilością torfu i rybołostwem, jest z wolnéj ręki do sprzedania za gotową zaraz zapłatą. O rozległości i stanie gospodarstwa można się przekonać na miejscu.

W Dominium Bytyń pod Gajem jest na sprzedaż **przeszło 200 maciór poprawnych**, zdatnych do chowu.

Wielki skład na wełnę jest do wynajęcia przy ulicy Kramarskiéj Nr. 14. naprzeciwko domu Pana Falkensteina. Bliższa wiadomość przy Szerokiéj ulicy pod Nr. 15. u M. Lange.

Skład mój towarów z wyboru kapeluszy pilśniowych i jedwabnych, obuwia pilśniowego, czapraków i innych tym podobnych przedmiotów składający się, przeniosłem z ulicy Fryderykowskiéj do kamienicy Pana Beuth przy ulicy Wrocławskiéj naprzeciwko Hotelu Saskiego, o czém publiczność uniżenie uwiadomiam, polecając jéj takowe za tanie lecz stałe ceny. Karól Klau, kapelusznik.



Szanownéj Publiczności donosimy niniejszém, żeśmy w rynku pod Nrem. 86. obok winiarni Pana Gustawa Bielefelda otworzyli skład tytuniu i cygarów naszéj fabryki, połączywszy z niemi także skład prawdziwych Hawańskich cygarów.

W. Bieczyński i Spółka.

Skład sukna i gotowych rzeczy dla mężczyzn

Joachima Mamroth

w rynku Nr. 56. na pierwszém piętrze poleca znaczny dobór latowych ubiorów w cenach najumiarkowańszych.

Najlepszego wysuszonego Szczecińskiego mydła do prania funt po $3\frac{1}{2}$ sgr., mączki pszennéj funt po $2\frac{1}{2}$ sgr., najprzedniejsze dubelt. modre w sztukach i proszkowane polecają w miernéj cenie

A. Pakscher & Comp.

w Poznaniu, przy Wronieckiéj ulicy Nr. 19.

Kilka nad Wartą położonych składów do drzewa, cegieł i t. d. z mieszkaniem dla stróża i bez tegoż wypuszcza tanio

Seidemann, cieśla,
przy Królewskiéj ulicy Nr. 2.

Pierwszą nadsełkę świeżego tegorocznego porteru otrzymali

Bracia *Andersch.*

Najlepszego tłustego wędzonego łososia funt po 8 sgr. i wybornego tłustego Szląskiego séra, Koppenkäse zwanego, ofiaruje w wielkich sztukach po 6 sgr. ***B. L. Præger.***

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Maja 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	$99\frac{7}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{7}{8}$	$98\frac{3}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{12}$	$11\frac{7}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$201\frac{1}{2}$	$200\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	183	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	151	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	103	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$96\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	100	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	162
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	119	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$111\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$128\frac{1}{2}$	—
« » Magdeb.-Halberst	4	108	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 21. Maja. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	12	—	1	14	6
Zyta . dt.	1	7	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	26	6
Owsa . dt.	—	24	—	—	26	—
Tatarki dt	1	10	—	1	10	6
Grochu . dt.	1	12	—	1	14	6
Ziemiaków dt.	—	13	—	—	13	6
Siana cetnar	1	—	—	1	2	6
Słomy kopa	7	25	—	8	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—